Nakład drugi po konfiskacie.

Proletarjusze wszystkich krajów łączcie się!

ŁODZIANIN

Niech żyje Rząd robotniczy i włościański!

TYGODNIOWY ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Nr. 41 (787)	**Redakcja otwarta** od 6 — 8 w. Administracja otwarta w dnie powszednie od 6 pp. do 8 wiecz. W niedziele i święta adm. nieczynna.	Łódź, Sobota, dnia 4 października 1930 r. Redaktor przyjmuje w poniedziałki i środy od 6—7 w. Rękopisów redakcja nie zwraca.	**Warunki prenumeraty:** w Łodzi bez odn. miesięcznie 1 złoty. Z odnoszeniem do domu 1.20 „ Na prowincji z przes. poczt. 1.50 „ Zagranicą — miesięcznie 2.25 „	Rok XXV.

Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 83. Tel. 100.99. Skrzynka poczt. 300. Konto czekowe P.K.O. Nr. 60.398. **Cena 30 groszy.**

Robotnice i Robotnicy! Pracownicy Umysłowi!

Musicie dopilnować swych praw wyborczych!

Każdy wyborca winien dowiedzieć się w której komisji obwodowej głosuje. Komisji tych jest w Łodzi 165 — adresy lokali są podane na plakatach, rozlepionych w mieście i na kartkach, wywieszonych na bramach domów.

Od dnia 27 września do dnia 10 października listy wyborców będą wyłożone do wglądu w lokalach komisyj obwodowych i każdy z wyborców będzie miał możność sprawdzenia, czy został na liście umieszczony.

Po tym terminie reklamacje nie będą uwzględnione.

Każdy wyborca winien zawczasu pamiętać, że musi sprawdzic, czy jego nazwisko jest umieszczone w spisie.

Rada Naczelna P. P. S.

Rada Naczelna zatwierdziła udział Partji w Związku Obrony Prawa i Wolności Ludu.— Wypowiedziała się za samodzielną akcją wyborczą Związku Obrony Prawa i Wolności Ludu na terenie Małopolski Wschodniej i udzieliła pełnomocnictw C. K. W., dotyczących akcji na najbliższą przyszłość.

Obrady Rady Naczelnej otworzył o godz. 11 m. 30 w sali konferencyjnej Z.Z.K.

tow. Wilhelm Topinek,

zastępca chorego prezesa Rady tow. Hermana Diamanda. Obecnych było 48 członków Rady; z pośród 8 nieobecnych —3 „przebywa" w Brześciu, 2—usprawiedliwiło się chorobą.

Rada Naczelna uchwaliła na wstępie jednomyślnie wyrazy czci i uznania

dla więźniów brzeskich,

poczem ustaliła jedyny punkt porządku dziennego:

sytuacja polityczna i kampanja wyborcza.

Referat polityczny wygłosił

tow. Mieczysław Niedziałkowski,

sprawozdanie szczegółowe o przebiegu prac nad powstaniem Związku Obrony Praw i Wolności Ludu i o warunkach tego powstania złożył

tow. Kazimierz Pużak.

Referenci omówili zarazem sprawę kampanji wyborczej w województwach Małopolski Wschodniej.

W dyskusji bardzo ożywionej i utrzymanej na wysokim poziomie zabierali głos tow.: A. Hausner, D. Kłuszyńska A. Szczerkowski, Purtal, Pawełek, Br. Ziemięcki, J. Markowska, Skalak, B. Drobner, A. Uziembło, J. Grzecznarowski, T. Arciszewski, St. Woszczyńska, Talarek i inni.

Po dyskusji Rada Naczelna

zatwierdziła

udział Polskiej Partji Socjalistycznej w Związku Obrony Prawa i Wolności Ludu na podstawie programu, ustalonego w pierwszym

wspólnym manifeście

pięciu stronnictw Związku; Rada Naczelna zatwierdziła zarazem ustalony przez Główny Komitet Wyborczy Związku

plan podziału mandatów

na liście państwowej i na listach okręgowych do Sejmu i Senatu.

W stosunku do Małopolski Wschodniej Rada Naczelna wypowiedziała się za koniecznością

samodzielnej akcji wyborczej Związku Obrony Prawa i Wolności Ludu,

a to ze względu na niezbędną potrzebę, by demokracja polska zachowała możność postawy zupełnie samodzielnej w obecnym—niezmiernie trudnym—okresie stosunków polsko-ukraińskich.

Rada Naczelna udzieliła następnie

Centralnemu Komitetowi Wykonawczemu

daleko idących pełnomocnictw, związanych z ogólnem położeniem kraju i z położeniem klasy robotniczej.

Rada Naczelna uchwaliła w końcu wyrazić wdzięczność serdeczną Partji

dla tow. Zygmunta Marka

za jego pracę dla sprawy wraz z przekonaniem, że tow. Marek stanie niebawem ponownie w pierwszym szeregu pracowników socjalistycznych Sejmu Rzeczypospolitej.

O godz. 9 wieczorem tow. W. Topinek zamknął obrady.

* * *

Niedzielne prace Rady Naczelnej Polskiej Partji Socjalistycznej ujawniły raz jeszcze to, co stanowi podstawę główną naszej siły w społeczeństwie i naszej bezwzględnej wiary w zwycięstwo dnia jutrzejszego: oto PPS nie jest żadną „spółką dla robienia mandatów"—poselskich czy senatorskich; PPS umie zawsze ustosunkować się do danej sytuacji tak, jak tego dana sytuacja wymaga.

Jeżeli chodzi o postawę Partji wobnc zagadnienia, decydującego o całej polityce polskiego ruchu socjalistycznego, — pytanie zostało postawione w sposób nietylko wyraźny, ale poprostu jaskrawy:

czy Socjalizm polski ma uznać sprawę walki o domokrację i o prawo za „sprawę wewnętrzną" burżuazji, a sam odejść na stronę na pozycje nieprzejednanego stanowiska klasowego, przygotowując bezpośrednio rewolucję społeczną,

czy też Socjalizm polski

ma utrzymać nadal—w najcięższych warunkach — politykę udziału czynnego w bieżącej walce i w codziennej współodpowiedzialności za losy Rzeczypospolitej.

Odpowiedź pozytywna na drugą wersję pytania oznaczała zarazem zgodę na jednolity front wyborczy

Związku Obrony Prawa i Wolności Ludu.

Rada Naczelna powzięła — prawie jednomyślnie—decyzję również wyraźną i jasną. Partja będzie uczestniczyła w Związku Obrony Prawa i Wolności Ludu; Partja zgadza się na t. zw. podział mandatów Związku, chociaż uważa go za krzywdzący dla siebie w szeregu okręgów. Partja zgadza się, bo nie widzi dzisiaj innej drogi dla Polski i dla klasy robotniczej, niż

powstrzymanie za wszelką cenę fali faszystowskiej,

niż odbudowę demokracji i prawa, jako warunków niezbędnych istnienia Polski, jako Państwa Niepodległego, oraz istnienia masowego, demokratycznego ruchu socjalistycznego w Polsce Niepodległej.

Rada Naczelna odrzuciła także koncepcję jednolitego — poza BB —frontu polskiego w Małopolsce Wschodniej. Odrzuciliśmy ją, chociaż rozumiemy, że to odrzucenie sprawia chwilowo wielką przyjemność obozowi „sanacyjnemu". Ale w grę wchodzą tu rzeczy najbardziej podstawowe, najbardziej zasadnicze.

W Małopolsce Wschodniej wędrują dzisiaj t. zw. kolumny ekspedycyjne. Obóz „sanacyjny" wziął na siebie za nie odpowiedzialność wobec historji i honoru Polski. Stronnictwo Narodowe nie odrzuca tych metod. My je uważamy za nieszczęście. Kampanję wyborczą w Małopolsce Wschodniej, rozumianą jako „wojnę" dwuch narodów — polskiego i ukraińskiego, odrzucamy kategorycznie. Demokracja polska nie może uznać „kolumn ekspedycyjnych" za sposób „załatwienia"

sporu polsko-ukraińskiego.

I na tym punkcie demokracji polskiej nie wolno robić żadnych kompromisów; tu mamy pogląd zgoła odmienny i na historję i na honor Polski.

W niedzielę, dnia 12 października 1930 o godz. 10 rano w sali Rady Miejskiej przy ulicy Pomorskiej 16 odbędzie się

Zebranie członków partji

Sprawy b. ważne. Na salę zostaną dopuszczeni towarzysze tylko za legitymacjami partyjnemi (kto zapomni wziąć z sobą legitymację na salę wpuszczony nie będzie).

Sekretarjat Ł. O. K. R. P. P. S.

Wybory

„Gazeta Chłopska", organ „Stronnictwa Chłopskiego", wyjaśnia swój udział w Centrolewie m. i. następującym argumentem:

„Nie to dziś najważniejsze, czy to lub owo stronnictwo zdobędzie 2 lub 3 mandaty więcej. Najważniejszą i istotną rzeczą, aby zwyciężyła *cała demokracia* to znaczy ludzie pracy wsi i miast, a to się może stać tylko przez pójście *razem we wspólnym* Bloku Wyborczym, który nam gwarantuje najwięcej *siły, jednolitości i odporności* przeciw wrażym zakusom".

„Naprzód" pisze o wyborach;

„Będą zatem (wybory)—z tem zastrzeżeniem, że u nas nikt i co do niczego niema pewności — wybory, ale jakie? Wybory tak, jak je normuje ustawa, czy wybory tak, jak je „zrobi" rząd przez zawisłe od siebie organa? Bardzo wiele przemawia za drugą ewentualnością i słyszeliśmy już głosy, że szkoda trudu i zachodów — na gwałty i oszustwa nic nie poradzimy. Byłaby to nader wygodna wymówka dla tych, którzy sprawę wyborów traktują powierzchownie, może jako sport, nie wnikając w istotę rzeczy specjalnie obecnych wyborów. Jedno tylko wielemówiące porównanie: czy podczas poprzednich wyborów możliwy był Brześć? Nie do pomyślenia, a dziś jest nie tylko faktem, ale codziennie odnawianym i uzupełnianym.

To jedno słowo: Brześć, powinno starczyć za program dla tych, którzy mieli jeszcze złudzenia co do prawdziwych zamiarów Józefa Piłsudskiego: ugiąć się albo do baszty! Można ugiąć kilku, kilkuset ludzi, ale nie da się ugiąć naród cały. Na Brześć odpowiedź będzie 16 listopada".

Za demokracją przeciw dyktaturze

Uchwała Komisji Centralnej Zw. Zawodowych.

W momencie, gdy cała ludność państwa powołana została do wypowiedzenia się w akcie wyborczym: czy chce rozszerzenia praw ludu, czy ograniczenia ich na korzyść jednostki — Komisja Centralna Związków Zawodowych, przypominając swe poprzednie w tej mierze uchwały, stwierdza jeszcze raz, że podstawą wszelkiej walki o podniesienie ekonomiczne i społeczne klasy robotniczej są jaknajszerzej pojęte urządzenia i wolności demokratyczne.

Zasada ta znajduje jaskrawe potwierdzenie w krótkim stosunkowo, bo zaledwie 12 letnim, okresie niepodległego Państwa Polskiego. Podczas, gdy w ciągu pierwszych 7-miu lat demokracji parlamentarnej, w okresie wojny i inflacji pieniądza, nawet przy reakcyjnych większościach Sejmu, klasa robotnicza osiągnęła realne korzyści w postaci 46-o godzinnego tygodnia pracy, ubezpieczenie na wypadek choroby i nieszczęśliwych wypadków, płatnych urlopów, ochrony pracy kobiet i młodocianych — zasiłków dla bezrobotnych i t. p. — to w ciągu niewiele krótszego, bo prawie 5 letniego okresu Rządów parlamentarnych, dyktatura nie dała klasie robotniczej nic, poza obietnicami i paru rozporządzeniami natury raczej formalnej.

Położenie ekonomiczne klasy robotniczej, mimo obłudnych odmiennych twierdzeń prasy rządowej, lub nawet oficjalnych deklaracyj przedstawicieli Rządu, uległo również pogorszeniu, co uwidocznia się najlepiej w fakcie, że liczba zatrudnionych robotników w wielkim przemyśle spadła z 900,000 na 650,000, a płace robotnicze stały się najniższemi w całej Europie.

W tych warunkach Komisja Centralna wzywa wszystkich zorganizowanych robotników i całą klasę robotniczą nietylko do bezpośredniego wypowiedzenia się w akcie wyborczym za Demokracją i Parlamentaryzmem — przeciw dyktaturze, lecz również do podjęcia jaknajszerszej akcji uświadamiającej i agitacyjnej, celem skupienia pod sztandarami demokracji wszystkich ludzi pracy.

Uznając w całej pełni prawa narodowościowe wszystkich członków KCZZ. pozostawia robotnikom poszczególnych narodów swobodę pójścia z tymi blokami wyborczymi, w których znajdują się bratnie nam partje socjalistyczne danego narodu, a które dają przez to gwarancje szczerej obrony demokracji, oraz praw i interesów klasy robotniczej. Równocześnie KCZZ przestrzega przed niebezpieczeństwem nadużycia demokratycznych bloków narodowościowych, powstałych w obecnej ciężkiej chwili, jako konieczność obrony zagrożonej demokracji i praw ludu — do jakiejkolwiek walki narodowościowej, przypominając, że klasa robotnicza wszystkich narodowości, zorganizowana w jednolitej centralnej organizacji zawodowej, ma zawsze ten sam cel: obronę wspólnych praw robotniczych, które dziś uzewnętrznić się muszą w pokonaniu dyktatury i ugruntowaniu demokracji.

Sprostowanie arytmetyczne

W ostatnim swym „wywiadzie" marsz. Piłsudski stwierdził, że „panowie posłowie, którzy byli urzędnikami państwowymi, po zakończeniu swojej służby w Sejmie, wracają do służby państwowej. Takich panów okazało się do 40-tu".

Nie podnosilibyśmy tej sprawy, gdyby nie jedno „ale". Oto Piłsudski poprostu źle policzył.

Stronnictwa opozycyjne w swoich zespołach parlamentarnych mają 41, a nie 40 urzędników państwowych, urlopowanych zgodnie z przepisami ustawy konstytucyjnej na czas trwania kadencji sejmowej.

Natomiast stronnictwo rządowe B. B. W. R. w klubie swoim liczy „tylko" 37 urlopowanych urzędników państwowych. Liczbą tą nie są objęci ministrowie i profesorowie wyższych uczelni.

Stosunkowo zatem biorąc, „haniebny proceder" urzędnika państwowego uprawia więcej posłów sanacyjnych, niż opozycyjnych.

Czy zwycięstwo narodowych socjalistów w Niemczech jest zwycięstwem kapitalizmu?

Powszechnie słyszymy opinję, iż zwycięstwo hitlerowców, t. zw. narodowych-socjalistów, jest zwycięstwem najskrajniejszej reakcji i kapitalizmu. Musimy stanowczo temu zaprzeczyć, choćby na pozór tak się wydawało, ale musimy też pojęcie reakcji, w tym wypadku społecznej, oddzielić od kapitalizmu.

Hitlerowcy uzyskali 107 mandatów do parlamentu niemieckiego, a mieli ich poprzednio 12. Przyrost imponujący i tylko psychologicznie i djalektycznie da się wytłomaczyć to zwycięstwo.

Ilość mandatów do obecnego parlamentu wynosi 553, w tem jest mandatów socjalistycznyh 152, komunistycznych 76 i hitlerowców 107, razem te 3 stronnictwa posiadają w parlamencie 335 mandatów, czyli 61 procent ogółu mandatów.

W poprzednim parlamencie te trzy stronnictwa posiadały na 491 mandatów poselskich 219, czyli 45 proc. ogólnej liczby posłów. A więc obecnie przyrost 16 proc. w ogólnem ustosunkowaniu się sił w parlamencie.

Jeśli pozwalamy sobie na tak wspólne zestawienie, tak krańcowo od siebie odbiegających idei komunizmu i socjalizmu ze swoistego rodzaju faszyzmem hitlerowców, to tylko dlatego, że hitlerowcy w agitacji swej nie uprawiali polityki liberalnej w stosunku do kapitalizmu jako takiego, a wręcz przeciwnie przelicytowywali socjalistów i komunistów, uważając jednych za zbyt powolnych i teoretycznie ujmujących zagadnienia polityki gospodarczej państwa, a drugich za niepewnych pod względem „bojowości", gdyż zależnych całkowicie od kominternu, który poświęci „ducha" niemieckiego dla idei rewolucji międzynarodowej.

Hitlerowcy w agitacji przedwyborczej używali demagogji krańcowej klasowości. W odezwach swych pisali o pasożytującym kapitaliźmie, który wysysa z żył narodu niemieckiego krew; należy, według hitlerowców, wywłaszczyć kapitał międzynarodowy, który znalazł się w Niemczech w postaci kapitału finansowego; należy skonfiskować majątki kapitalistów żydowskich, którzy posiadają lwią część akcyj banków i wielkich koncernów przemysłowych, a tak zw. rodzimy kapitał niemiecki (Heimattreu) ma zostać znacjonalizowany po przez banki państwowe, na które ma mieć wpływ państwo i zarazem posiąść kontrolę nad produkcją, w kierunku odpowiedniego ustalania wynagrodzenia pracowników.

Widzimy więc, że agitacja hitlerowców, prowadzona w ten sposób, bynajmniej nie oznacza polityki prokapitalistycznej, wręcz przeciwnie jest to jakaś dziwna mieszanina nacjonalizmu, syndykalizmu i narodowego „komunizmu".

Walka o czystość rasy germańskiej, niedwuznaczne ataki na chrześcijaństwo za jego pochodzenie żydowskie; zrzucenie ze siebie, za wszelką cenę, ciężarów nałożonych na Niemcy przez traktaty pokojowe; zgermanizowanie w duchu szowinistycznym wszystkich urzędń państwowych i szkolnictwa — to ma być program narodowych socjalistów, którym przewodzi Adolf Hitler.

I wyłącznie pod tym kątem należy ocenić zwycięstwo Hitlera. Fakty i cyfry mówią za siebie. Jeśli lokaje kapitalizmu w prasie swej piszą o upadku socjalizmu i komunizmu w Niemczech, to popełniają świadome kłamstwo, albowiem ta cała masa wyborców głosująca za Hitlerem, to nie obrońcy kapitalizmu, a właśnie jest to masa zubożałego mieszczaństwa, lumpenproletarjatu i ostatnich roczników wojskowych, którzy przygnębieni bezrobociem i kryzysem gospodarczym w Niemczech, szukają wyjścia z tej sytuacji przez przejęcie się najradykalniejszemi hasłami, jakie socjalizm, opierający swą ideologję na naukowych, historycznych przesłankach, wysunąć nie jest w stanie, jeśli nie chce wprowadzić w błąd i zwątpienie w socjalizm.

Ci, co zwątpili w zmianę sytuacji, nie chcą się z niczem liczyć, a tembardziej czekać. Należy te masy zrozumieć i wczuć się w to ciężkie ich położenie. Hitler rzucił hasło natychmiastowej zmiany sytuacji, choćby przez gwałt, i to wzięło masy, zdolne coprawda do przejęcia się tą nową „wiarą", ale niezdolne do walki o jakikolwiek nowy „porządek" rzeczy i dla tego te miljony głosów, które padły na Hitlera, to głosy, które pociągnie za sobą, w odpowiednim momencie, socjalizm, gdy zmusi całe zdeklasowane mieszczaństwo i ten „bezrobotny", w permanencji, proletarjat do zastanowienia się nad wyjściem z tej ciężkiej sytuacji Niemiec.

I nie anarchja w poglądach na zagadnienia gospodarcze, i nie awantury wojenne i knut pruskiego junkra, (do tego zdąża Hitler) będą wykładnikami polityki niemieckiej, a praca uświadamiająca o przyczynach obecnych kryzysów i to nietylko w Niemczech, jak i walka o przebudowę gospodarczą, w ścisłym sojuszu z proletarjatem całej Europy, tej Europy, która już nie ochłonie po stratach wielkiej wojny światowej — jest i pozostanie zadaniem socjalnej demokracji wszystkich krajów europejskich.

Program socjalizmu to świadoma wola zorganizowanego, karnego proletarjatu, zdającego sobie sprawę z historycznej swej roli, jaką ma do spełnienia.

Kapitalizm nie ma się z czego cieszyć, zwycięstwo Hitlera to jeszcze jeden dowód jego rozkładu.

Jan Haneman

Unieważnienie uchwały Rady Miejskiej

w sprawie ucisku politycznego.

Na ostatnim posiedzeniu Rady Miejskiej zostało odczytane pismo wojewody łódzkiego, którem to pismem urząd wojewódzki unieważnił uchwałę Rady Miejskiej z dnia 16 września. Uchwała ta, jak już swego czasu podawaliśmy, była protestem społeczeństwa łódzkiego, reprezentowanego w Radzie, przeciwko uciskowi politycznemu i aresztowaniu b. posłów stojących w opozycji wobec rządów sanacyjnych.

W piśmie tym p wojewoda motywuje dokonane unieważnienie uchwały tem, że wyrażanie protestu przeciwko aresztowaniu b. posłów przez rząd obecny nie wchodzi w kompetencje ciała samorządowego i stanowi niedopuszczalną krytykę rządu przez Radę Miejską.

Faszyzm przed sądem

W czwartek 25 września rozpoczął się w Brukseli proces przed sądem przysięgłych w sprawie zamachu na ks. Humberta, włoskiego następcę tronu w czasie jego zaręczyn z królewną belgijską w grudniu z. r. Na ławie oskarżonych zasiadł sprawca zamachu Fernado de Rosa, 23-letni blondyn o sympatycznej i inteligentnej powierzchowności. Jego spokojne zachowanie się i niewątpliwa szczerość jego zeznań zjednały mu sympatję wszystkich obecnych, nie wyłączając sędziów i przysięgłych. Akt oskarżenia przedstawił ściśle objektywnie przebieg życia oskarżonego i okoliczności towarzyszące dokonaniu przezeń czynu przestępczego, poczem zaczął zeznawać sam oskarżony.

Prosto bez afektacji wyjaśnia de Rosa w jaki sposób on wychowany w zasadach monarchistycznych, jako 12 letni chłopczyk zapisany do organizacji faszystowskiej, stał się wrogiem faszyzmu i postanowił zamordować następcę tronu. W 16 roku życia zaczął pojmować jakie zbrodnie popełnia się w imieniu faszyzmu. Rzeź w Turynie wzbudziła w nim wstręt, bo to nie była wojna domowa, ale mordowanie z zimną krwią niewinnych i bezbronnych ludzi przez uzbrojone i umundurowane bandy. On sam widział na własne oczy jak Bogu ducha winnych chłopów bito pałkami i zasypywano im oczy pieprzem za to tylko, że powiedzieli, iż będą głosować na katolicką partję ludową. Potem przyszło zamordowanie Matteottiego i śmierć zmasakrowanego przez faszystów Amendoli. Sam młodziutki de Rosa za jakieś otwarte słowo o faszyzmie był straszliwie zmaltretowany fizycznie i musiał się poddać najgorszym upokorzeniom. Widział jak żandarmi bili inwalidów wojennych za to, że ośmielili się w czasie jakieś uroczystości wołać „Niech żyją Włochy!" zamiast „Niech żyje Duce!" Wtedy doszedł do wniosku, że jego obowiązkiem jest walczyć o wyrwanie ojczyzny z rąk oprawcy. Został więc socjalistą i pracował przy kolportażu nielegalnej prasy.

Przechodząc do samego zamachu oświadczył, że zwalczałby bezwzględnie uprawianie teroru w kraju wolnym, ale jest przeświadczony, że lud, któremu wydarto wszelką swobodę ma prawo bronić się w drodze gwałtu i zbrojnego powstania.

Przewodniczący trybunału zwrócił mu w tem miejscu uwagę, że zamordowanie następcy tronu nie zmieniłoby nic w systemie faszystowskim i spowodowałoby tylko straszliwe represje. „Nie mogę podzielić pańskiego zdania — odparł de Rosa — usunięcie króla, następcy tronu i Mussoliniego miałoby kolosalne skutki dla sytuacji we Włoszech. Król przysiągł przestrzegać konstytucji, gwarantującej swobody ludu włoskiego i złamał swoją przysięgę. Co do następcy tronu, jego prawdziwe uczucia stały się jasne z chwilą, gdy ukazał się publicznie w mundurze faszystowskim i ostentacyjnie głosował otwartą kartą na listę faszystowską, mimo, że wszyscy książęta krwi nigdy nie biorą udziału w wyborach. Tym czynem stwierdził publicznie swoją zgodę na system faszystowski i uznał za dobry ucisk swego ludu".

Dlaczego nieudziela się pożyczek Samorządowi Łódzkiemu

Na poniedziałkowym posiedzeniu Rady Miejskiej uchwalono zaciągnięcie pożyczki w kwocie 3600000 zł. na roboty publiczne (kanalizacji i na wykończenie mieszkań na Polesiu Konstantynowskim). Pieniądze te przyobiecane samorządowi łódzkiemu miały być wypłacone z chwilą powzięcia przez Radę Miejską odpowiednich uchwał. Uchwała ta podlega zatwierdzeniu przez Władze Nadzorcze (Urząd Wojewódzki). Jak się dowiadujemy do dziś dnia uchwała ta nie została podpisana, bowiem dotychczas podpisujący ją nie miał jeszcze czasu. Uchwała wisi w powietrzu. Wiszą też w powietrzu roboty przy których zatrudnia się setki robotników. Całe szeregi mieszkań mogłyby być oddane do użytku a jednak... uchwała nie podpisana, kredyt ten niepewny, a robotnicy stoją przed obliczem... braku pracy.

Sprawa tej pożyczki idzie jak po grudzie, niezmiernie natomiast sypią się jak z rogu obfitości plotki, ploteczki, wiadomości, sensacje, o rozwiązaniu rady, o komisarzu i t. p. Tymczasem robotnicy stają przed obliczem... braku pracy.

Czyżby czynnikom miarodajnym zależało na robieniu atmosfery niepewności w tych czasach już i tak bardzo tajemniczych? Rozszerzane przez różne biura prasowe wiadomości nie mają potwierdzeń ani też kategorycznie zaprzeczeń ze strony władz. Dla czyjego dobra się to czyni? I dla czyjego dobra usiłuje się tamować pracę samorządu?

Dla czego w jednych częściach kraju walczy się z sabotażem, a w drugich... uniemożliwia się normalną pracę?

Pytania narazie bez odpowiedzi.

Kobiety! matki! robotnice!
Jest źle a musi być poprawa.
Cóż nam czynić wypada?

„Ciężko nam. Grosz za groszem goni. Zrób obiad, przygotuj pranie, obszyj dzieci a tu na to wszystko brak pieniędzy. To co stary przyniesie niewystarczy. Zwracamy się do naszych mężów z zapytaniem czemu jest tak źle. Czemu już raz nie zrobicie koniec tej biedzie i wyzyskowi. Pytanie to stawiamy im i jednocześnie zarzuty zupełnie niesłusznie. Bo tak w ich jak i w naszej mocy jest naprawić zło które obecnie się dzieje. Bo zważcie, że my jako gospodynie domu wiemy, że jak będziemy źle gospodarowały to choćby nasz mąż dużo zarabiał, choćbyśmy i my pracowały to nanic nasz trud wszystko pójdzie na marne. Tak samo i w państwie, w gospodarstwie tego państwa: jaki pan taki kram. A przecież wiemy, byśmy nie raz głosowały, że rządzić nami winni wybrani przez nas ludzie. Wtedy rządzą jawnie, wtedy i my mamy możność kontroli nad niemi. Obecnie tego niema. Niemamy możności powiedzieć im; źle się dzieje szukajcie dróg któreby prowadziły do poprawy. Niema naszych wybrańców, nie ma przed kim swą biedę, swą nędzę głośno i jawnie przedstawić. Niema ich teraz bo Sejm rozwiązany, ale i przed tem tak jakby ich nie było, bo ten Sejm raz poraz odraczano to zamykano. Czyja w tem wina? Besprzecznie, że i poczęści nasza. Jest nas żon w Polsce przeszło 5 miljonów. Gdybyśmy twardo stanęły przy naszych żądaniach, gdybyśmy wszystkie razem poszły z naszemi mężami do walki o lepszy byt dla naszych dzieci — nikt by naszej siły nie złamał. Nie śmiano by podnieść ręki na nas, które jesteśmy wszystkiem i opieką, i wychowawczyniami dzieci, i pielęgniarkami, i kucharkami, i krawczyniami, i bieliźniarkami i wszystkiem. Bo nasz zawód, zawód gosposi domu mieści w sobie wszystkie zawody. Dla tego mamy w sobie siłę której nikt nie złamie gdy my tego chcieć niebędziemy. Gdybyśmy wszystkie razem, a nie osobno jak teraz, powiedziały, że nam jest źle, że tego zła nie pozwolimy rozszerzać, zła tego by nie było.

Powiedzmy sobie: koniec złemu. Mężowie nasi nie załamują się pod prześladowaniami, nie niszczy i rozbija ich wyzysk — walczą dalej! My im pomóżmy. My! siła nas jest. I z tą siłą pójdziemy do walki. Nie chcemy by nasi najbliżsi ginęli z wycieńczenia, by mężowie nasi wycierali cele wiezienia, ale też niechcemy by ginęli w walce. Został jeszcze oręż, który bezwarunkowo dopomoże nam do zwycięstwa. Tym orężem jest ten numerek wyborczy który niebawem będziemy składały do urn. Nie zaniedbujmy się i pilnujmy swych praw. Niech naszych głosów nie zabraknie, gdy będzie trzeba rozstrzygnąć kto ma w Polsce rządzić. Jest nas kilka miljonów i głosy nasze niech powiedzą tym którzy są przyczyną naszej nędzy i trosk. Idźcie precz! Po władzę idziemy my!

Jeśli nie damy się obałamucić, jeśli nasz zdrowy gospodarczy umysł uchroni się od zniechęcenia i obłudy nam narzuconej — to zwyciężymy. Wszystkie, gdzie jesteśmy, mówmy naszym sąsiadkom, naszym bliźnim: musisz głosować! Musisz głosować na tych którzy w naszej obronie idą do walki, nie bacząc na to co ich czeka.

A nimi są socjaliści, a nimi są chłopi idący razem pod wspólnem hasłem obrony prawa i wolności ludu.

Jeśli obowiązek swój spełnimy i głosując oddamy swe głosy na nich — wtedy zwyciężymy. A zwycięstwo nasze jest bliskie.

Więc otrząśmy się z przygnębienia. Do walki o lepszy byt, o kęs chleba dla naszych dzieci, i dla naszych najbliższych.

Dzień wyborów bliski. Nas wtedy nie zabraknie i głosami swemi powiemy tym co rządzą źle; Idźcie precz!

Stefanja A.

Nowe Objawienie!

W ubiegłą niedzielę znów nas uraczył pan marszałek Piłsudski „wywiadem" udzielonym p. Miedzińskiemu. Ściśnięci kleszczami cenzury nie możemy wyrazić naszej opinji ani zanalizować logiki tego jak i poprzednich wywiadów. Pismo robotnicze nie korzysta ani z subsydjów fabrykanckich ani z pieniędzy państwowych, które powinny być przeznaczone na inne cele, niż utrzymanie pism „sanacyjnych". Nie wolno dziś w Polsce pisać o tem, co się dzieje, nie wolno nam, socjalistom wyrażać naszych myśli i uczuć Musimy oszczędzać pieniędzy, których mamy niestety tak mało na oświatę i na wojnę z wrogami proletarjatu i wszelkiego postępu.

W ostatnim wywiadzie pan marszałek Piłsudski raczył wyrazić zadowolenie z aresztowania naszych przedstawicieli w Sejmie, zapowiedział, że to on właśnie rozpocznie walkę z powszechną aberacją umysłową, że „gaże" urzędnicze zbyt wielkim ciężarem są dla Państwa i, że on, Piłsudski ręczy że budżet za jego rządów będzie nie deficytowy. I to nie tylko w tym roku, ale nawet i na przyszły rok budżetowy...

Mówił p. marszałek jeszcze wiele rzeczy których nam socjalistom nie wolno rozpatrywać pod groźbą konfiskaty „Łodzianina" a może i nawet procesu.. o działalność antipaństwową. Milczymy więc. Lecz jeśli ktoś myśli że to nasze milczenie jest równoczesne ze staniem na „baczność p p. Miedzińskich, Sławków i innych to się grubo myli. Ta postawa zasadnicza i recytowanie „Tak toczno wasze błagorodje" — nigdy nie była i nie będzie mądrością polityczną. I nas do tego nikt nie zmusi. Naród polski nie znajduje się jeszcze w głębokiej Azji, jeno w Europie i jest najkulturalniejszym z pośród wszystkich narodów słowiańskich. I choć go się zwie „narodem idjotów" choć mu się podaje na tależu g... choć mu się mówi o „serdelach i burdelach" — on nie zejdzie ze swej drogi, nie od stąpi krwawo zdobytych ideałów, Wolności Polskiej i Niepodległości Polski nieodda nikomu. Nie znajdzie się też w Polsce ni robotnik ni chłop, któryby poniżył swoje człowieczeństwo za cenę rozsypywanych mandatów komisarskim czy nawet za kiszki czy pilikiszki.

Wczoraj a dziś.

Roiły im się kiedyś sny o Polsce Ludowej, o demokracji, o władztwie ludu. Marzyli o oświacie i dobrobycie dla robotnika i chłopa.

Z nienawiścią patrzyli na szynel żandarma, szydzili z brzęku ostróg i blasku epolet, z radosnym uśmiechem opowiadali anegdoty o biurokratach i łapownikach.

Mieszkali na poddaszach, gdzie doskwierały im głód i chłód, trwożnie wysłuchując odgłosów ze schodów, azali nie dojdzie ich szmer skradających się kroków, rozlegnie dyskretne pukanie i zabrzmi „Tiejegramma".

Żyli ideą i dla idei. Nienawidzili snobów i karjerowiczów. Gardzili lwami salonowemi i złotą młodzieżą. Oburzali się na oportunizm starego pokolenia, kpili z tchórzów i służalców.

Bezbrzeżną pogardę i nienawiść czuli do prowokatorów, ochrany i stupajek.

* * *

Szli w bój za swe wielkie ideały Na stos rzucali ofiarnie swe młoda życia. Nie dbali o uznanie ugalonowanych, utytułowanych, ozłoconych. Nie potrzebowali ni „ich kies, ni serc".

* * *

Zaczęły się ich przebajeczne karjery w roku 1926. Zaczęli wycierać przedpokoje ugalonowanych, utytułowanych i ozłoconych. Rozpoczęli handel swemi zasługami, krwią przelaną i trupami, tych którzy w boju polegli.

Zamieszkali w pałacach i willach. Przywdzieli galony i sznury. Przypięli się pawiemi pióry.

Kpić zaczęli z ludu, z chłopa i robotnika. Na „chamskich" ciałach wspinać się poczęli po szczebli karjery.

Nienawidzą tych, którzy przeszkadzają żyć i używać. Nie rozumieją głodnych, bo sami się spaśli.

Gniewa ich przypomnienie o nędzy ludzi. Stali się snobami i cynikami. „Po nas potop" mówią i topią skrupuły w kielichach szampana.

W zacisznych gabinetach wytwornych restauracji rozkoszują się „Kamarinskim" i „Wołga, Wołga". Nienawidzą nawet „Marsyljanki".

Gdy uszu ich dochodzi głośny szmer wzburzonego, wygłodniałego tłumu, ślą żandarma i policjanta, by tłumił „kramołę".

Do wspomnień przeszłości sięgają tylko poto, by przypomnieć sobie sposoby ochrany.

Miłują denuncjantów i prowokatorów.

Wiernie służą ugalonowanym, utytułowanym i ozłoconym.

Za złoto i zaszczyty sprzedali swe ideały — o których mówią dziś kpiąc tak jak mówi człowiek, który ożenił się ze wzbogaconą właścicielką domu publicznego — o swej pierwszej wiośnianej miłości.

Ministry, pułkowniki, dyrektory...

W sobotę, dnia 4 października 1930 r., o godz. 7 wieczorem odbędzie się w sali RADY MIEJSKIEJ przy ul. Pomorskiej 16

WIELKA AKADEMJA

Z okazji „Dnia Młodzieży Robotniczej"

Przemawiać będą: **Vice-przewodniczący Ł.O.K.R.P.P.S. — t. Antoni Purtal, ławnik Magistratu m. Łodzi; Sekretarz Okręgowej Komisji Związków Zawodowych — t. Adam Walczak i Przewodniczący Komitetu Wykonawczego Ł.O.Mł.T.U.R.—t. Henryk Wachowicz.**

W części koncertowej udział biorą: Chór Łódzkiej Organizacji Młodzieży TUR. pod dyr. tow. Effenberga, orkiestra dzielnicy „Bałuty" P. P. S., oraz zespół chóralnej deklamacji koła im. A. Napiórkowskiego Ł. O. Mł. T. U. R.

Wejście na Akademję za kartami wstępu, wydawanemi w Sekretarjacie K. W. Ł. O. Mł. T. U. R. ul. Narutowicza 50, od godziny 5 — 8 wieczorem.

Nauczyciele stoją w szeregach walczących o demokrację.

Z ogłoszonego komunikatu przez Zarząd Główny Zw. Zaw. Nauczycieli tę część która jasno stawia sprawę wypowiedzenia się nauczycieli przeciw rządom dyktatury:

Wobec zbliżających się wyborów do ciał ustawodawczych, Zarząd Główny Zw. Zaw. Nauczycieli Polskich Szkół Średnich, wychodząc z założenia, że — niezależnie od niedomagań naszego parlamentaryzmu — Sejm, jako taki, jest jedną z najistotniejszych zdobyczy i gwarancyj rządów Demokracji w Polsce, jedną z form ujawnienia inicjatywy i woli społecznej, uchwalił 28 września r. b. następujące wytyczne:

1) Zarząd Główny, zarówno jak i Oddziały Związku, ze względu na zawodowy charakter organizacji, nie angażuje się w obecnej kampanji wyborczej po stronie któregokolwiek stronnictwa politycznego.

Zarząd Główny natomiast wzywa Kolegów do najostrzejszego zwalczania bierności społecznej i politycznej wogóle, a nauczycielstwa i członków naszej organizacji w szczególności — nie może zmarnować się ani jeden głos nauczycielski.

2. Teza powyższa nie powinna być traktowana na równi z pozorną, a tak dziś nadużywaną apolitycznością, czy bezpartyjnością tych żywiołów, które podejmują zdecydowaną walkę z wszelkiemi przejawami i postulatami Demokracji — przeciwnie — nowy Sejm musi zdecydować przyszły ustrój szkolnictwa, ustalić reformy, przesądzające w znacznym stopniu losy demokracji w Polsce, zabezpieczyć niekaralność posłów za ich pracę i przekonania po rozwiązaniu Sejmu.

W tym zasadniczym sporze o panowanie demokracji w Polsce nauczycielstwo musi stanąć zgodnie w obronie postępu a przeciwko wstecznictwu.

Zarząd Główny wzywa członków organizacji, by głosowali tylko na kandydatów tych ugrupowań politycznych, które dadzą całkowitą rękojmię poparcia żądań Demokracji a zwłaszcza ostatecznego zniesienia przywilejów klasowych w dziedzinie dostępu do oświaty, wolnej na gruncie szkoły od wpływów klerykalnych i partyj politycznych.

Szczyt demagogji N. P. R.-lewicy

Kilkakrotnie podnoszona przez PPS. sprawa zabezpieczenia robotników starości a wdowom i dzieciom po nich dalszego bytu, upadała z powodu zamykania obrad Sejmu, a zupełnie została odroczona do czasu niewiadomego wobec rozwiązania Sejmu.

Wiemy my i każdy robotnik wie, że sprawa zabezpieczenia mu starości nie jest żadną łaską. On to powinien mieć i musi mieć. Całe swe życie pracując i opłacając wszystkie podatki pośrednie i nawet czasami bezpośrednie powinien za to mieć starość beztroską i spokojnie patrzyć w zachód swego życia. Każdy robotnik rozumie to i wie, że łaską to nie jest bowiem swe ciężko zarobione pieniądze składa co dnia do kas skarbowych w postaci tych podatków pośrednich

Ale, że to jest „łaską", to ubezpieczenie chcą robotnikom wmówić. I prym w tym wmawianiu wiedzie na terenie Łodzi ogonek sanacyjny N. P. R. lewica. Ostatnio p. Waszkiewicz chcąc naprawić swą zupełnie zaszarganą opinję wśród robotników nowy sposób wmawiania w nich tej „łaski". Zainicjował na czele z enpeerowskim związkiem włókniarstym, próbę prośby o wydanie tej „łaski": ubezpieczenia na starość, w formie ustawy. Podobno pod tą prośbą zbiera podpisy i jak już będzie miał ich dość pojedzie do Warszawy by przedłożyć ją reprezentantowi Rządu.

Buja robotników, mówiąc po łódzku, bo ustawa ta ma ujrzeć światło dzienne przed wyborami. O tem co myślimy o niej, pisaliśmy w zeszłym tygodniu. Dziś tylko zaznaczamy, że pan Waszkiewicz i N. P. R-Lewica pragnie tą ustawą poprawić swą reputację i zyskać miłość robotników. Miłość o którą ubiegają się oni z ramienia sanacji.

Lecz robotnicy wiedzą, że to kłam. Że to wielkie bujanie gości. Petycjami nie poprawią sobie tej tak zaszarganej opinji. Ta ustawa to właśnie te „serdele" przedwyborcze, któremi chcą uraczyć robotnika, a przez to wyskamłać u niego głosy w czasie wyborów. Nic z tego panowie.

Skazanie b. posła Zarskiego
na 8 lat więzienia

W dniu 30 września r. b. odbyła się rozprawa przeciw b. posłowi Zarskiemu z frakcji komunistycznej. Akt oskarżenia zarzucał mu że w dniu 29 kwietnia 1930 roku zwołał wiec bezrobotnych przed biurem wypłat funduszu bezrobocia przy ulicy Matejki 7 i że w czasie rozpraszania wiecu przez policję strzelał z rewolweru do policji.

Oskarżony b. poseł Zarski wyjaśnił że istotnie przybył do Łodzi celem odbycia wiecu, korzystając ze zgromadzenia się bezrobotnych którym rząd cofnął zapomogi rozpocząć wiec, w czasie którego policja bez powodu poczęła rozpraszać tłum. Robotnicy nie chcieli się rozejść i poczęli obrzucać policję kamieniami. Policja dała kilka strzałów a następnie przy pomocy bagnetów tłum rozproszyła. Do policji nie strzelał i broni nie miał. Po rozpędzeniu wiecu policja odprowadziła go do stacji kolejowej. Z Łodzi wyjechał a aresztowany został dopiero w Koluszkach.

Po przesłuchaniu świadków oskarżenia oraz świadków obrony Sąd po naradzie wydał wyrok mocą którego 34 letni Tadeusz Zarski został uznany winnym usiłowania zabójstwa st. przodownika policji i skazany na 8 lat ciężkiego więzienia z pozbawieniem praw.

NASI KANDYDACI

(Uchwały Konferencji Międzydzielnicowej. Podniosły i bojowy nastrój obrad. Życzenia dla tow. E. Wielińskiego).

W dniu 27 września 1930 roku w przepełnionej sali obrad OKR-u odbyło się posiedzenie Konferencji Międzydzielnicowej pod przewodnictwem tow. Stanisława Rapalskiego. Przy stole prezydjalnym zasiedli tow. tow. Grodzicka Klementyna, Kowalski Franciszek i jako sekretarz tow. Karbowiak Jan.

Przedmiotem obrad konferencji były wnioski na najbliższą Radę Naczelną Partji oraz sprawa Kandydatów do Sejmu i Senatu. Sprawy te referował tow. Antoni Purtal. Konferencja dużo czasu poświęciła sprawie akcji wyborczej którą partja prowadzić musi w warunkach nader ciężkich. Uniemożliwienie przemawiania do społeczeństwa tak w formie drukowanej jak i też ustnej zostało ostro napiętnowane przez biorących udział w dyskusji.

Następnie rzeczowo przeprowadzona dyskusja potoczyła się nad sprawą ustalenia listy kandydatów do Sejmu. W dyskusji zabierało głos cały szereg towarzyszów, a m. in. tow. tow. Kruczkowski, Polecki, Macander, Goliński, Grożewski, Sobolewska, Rapalski, Ziemięcki, Ajnenkiel, Grodzicka, Haneman, Moskiewiczówna, Boroń.

W wyniku tych dyskusji ustalono kandydatów do Sejmu w następującej kolejności: Bronisław Ziemięcki, Stanisław Kowalski, Klementyna Grodzicka, Adam Walczak, Kazimierz Czerwiński. Sprawę zastępstwa na liście kandydatów powierzono ciałom kierowniczym łódzkiego okręgu.

Sprawa kandydatów do senatu omówiona została wszechstronnie. Ponieważ okręg głosowania do senatu obejmuje całe województwo ustalenie kolejności listy pozostawiono komisji w skład której wchodzą przedstawiciele okręgów podmiejskich. Kandydatem z ramienia okręgu łódzkiego jest tow. Józef Danielewicz.

Po omówieniu spraw organizacyjnych przyjęto cały szereg wniosków natury wewnętrznej oraz wnioski stwierdzające iż wobec lansowania przez wrogą prasę wieści iż PPS. zawiera blok z endecją — okręg łódzki oświadcza iż blok taki nie może mieć miejsca i że bloku takiego nie będzie.

Następnie przyjęto jednogłośnie wniosek przesyłający pozdrowienia choremu tow. Dr. Edmundowi Wielińskiemu, prezesowi partji okręgu łódzkiego, oraz życzenia jaknajrychlejszego powrotu do zdrowia.

Krótkim a serdecznym przemówieniem zamyka obrady tow. Rapalski, a uczestnicy konferencji stojąc odśpiewali hymn robotniczy „Czerwony Sztandar".

W dniu 2 b. m. zmarł, przeżywszy lat 52,

ś. †p.

Franciszek Stawski

sekretarz publicznego miejskiego szpitala pod wezwaniem św. Józefa.

W zmarłym traci Magistrat sumiennego pracownika.

Cześć Jego Pamięci. **Magistrat m. Łodzi.**

200 tysięcy demonstrantów w Madrycie

domaga się ustąpienia króla Hiszpańskiego.

W Madrycie odbyło się wielkie zgromadzenie republikańskie z udziałem około 200 tysięcy ludzi. Przemawiał m. in. były minister wojny Zamora, który domagał się abdykacji króla Alfonsa, oświadczając, iż armja hiszpańska nie ma obowiązku podtrzymywania monarchji, która skompromitowała się w oczach narodu.

Armja nie powinna być narzędziem ujarzmienia narodu hiszpańskiego przez króla.

Po przemówieniach innych mówców, którzy również występowali za obaleniem monarchji i wprowadzeniem ustroju republikańskiego, demonstranci ruszyli pochodem przez ulice miasta.

Z całej Polski

Strajk protestacyjny na Śląsku

Represje administracji. Nacisk woj. Grażyńskiego.

Bratni nasz organ „Robotnik" podaje:

Został ogłoszony na Śląsku trzydniowy strajk protestacyjny przeciwko rozwiązaniu Sejmu Śląskiego i aresztowaniu posłów do Sejmu Rzplitej i Śląskiego. Strajk rozpoczął się wczoraj.

Władze administracyjne robiły ogromne wysiłki, aby do strajku nie dopuścić, aby pomniejszyć jego rozmiary i powstrzymać żywiołowy jego charakter. W tym celu posunięto się do szantażu wobec związków zawodowych, grożąc skonfiskowaniem majątku Związków Zawodowych, na wypadek przyłączenia się do strajku.

Wojewoda Grażyński zmusił przemysłowców do ogłoszenia t. zw. świętówki.

Jak wiadomo, robotnicy przemysłowi na Śląsku pracują wskutek kryzysu gospodarczego tylko trzy dni w tygodniu.

Przymusowe dni, wolne od pracy, nazywane są „świętówkami".

Wojewoda Grażyński nakazał Zarządom hut i kopalń ogłoszenie, że poniedziałek, wtorek i środa, a więc dni, na które został proklamowany strajk są wolne od pracy.

W ten sposób władze wojewódzkie, łącznie z administracją i policją usiłowały akcję strajkową sparaliżować.

Mimo tego, robotnicy, którzy mieli wczoraj pracować, przyłączyli się do strajku protestacyjnego. Na Śląsku pracowało niespełna 20 proc. robotników.

Na całym Śląsku panuje ogromne podniecenie i wzburzenie.

Piłsudski patronem hasła „Bóg i Ojczyzna".

W Toruniu odbył się w niedzielę zjazd Związku Strzeleckiego.

Ksiądz Łągowski wygłosił kazanie, w którem — jak donosi PAT — podkreślił, że Józef Piłsudski jest oddany sercem i duchem hasłu „Bóg i Ojczyzna".

Hasło to — jak wiadomo — obnosili doniedawna endecy, jako swą wyłączną własność.

Przemawiał też prof. Sujkowski, który — według PAT — powiedział do strzelców: „Wy strzelcy macie podniosły cel pozostawić przyszłym pokoleniom Polskę murowaną (?!)

Mówca nie wyjaśnił, jak strzelcy mają „murować" Polskę.

Strzał z wagonu ugodził telegrafistę kolejowego

W wagonie tym jechali „Strzelcy" do Torunia.

„Wieczór Warszawski" donosi:

Gdy pociąg nr. 403 Warszawa — Toruń wyjeżdżał ze stacji Kutno, z ostatniego wagonu, w którym znajdowali się Strzelcy z Warszawy, jadący na zebranie do Torunia (gdzie odbywał się w niedzielę zjazd Stronnictwa Narodowego), padło kilkanaście strzałów rewolwerowych i karabinowych.

Jedna z kul wpadła w budynek stacyjny i, przebijając okno, ugodziła w brzuch dyżurnego ruchu na stacji Kutno, Antoniego Morawskiego, przesyłającego właśnie depeszę do stacji Włocławek o wyjściu z Kutna pociągu 403. Nieszczęśliwy ciężko ranny, mimo znacznego upływu krwi, usiłował jeszcze zakończyć telegrafowanie, jednak stracił przytomność i nie dokończył depeszy, osuwając się na ziemie. Ranno zauważyli wkrótce kolejarze i pospieszyli mu z pomocą.

Tymczasem Włocławek, zaniepokojony nagłem przerwaniem nadawanej depeszy, połączył się telefonicznie z Kutnem, pytając co zaszło. Jednocześnie zawiadomione o wypadku władze kolejowe zaalarmowały policję, która przystąpiła do energicznego śledztwa. Na zasadzie zeznań służby kolejowej, policjanta pełniącego podówczas służbę na dworcu, tragarzy oraz kilkunastu pasażerów, ustalono z całą pewnością, że strzały pochodziły z ostatniego wagonu, odjeżdżającego w kierunku Włocławka pociągu.

Wobec takiego wyniku śledztwa, niezwłocznie zatrzymano pociąg już w odległości kilkunastu kilometrów od stacji i przystąpiono do przeprowadzenia dochodzenia. Zgromadzeni jednak w tym wagonie strzelcy, mimo perswazji i próśb ze strony policjantów, kategorycznie odmówili udzielenia wyjaśnień, a na ponowione przez policję żądanie przyjęli groźną postawę, obsadzając wejścia i wszystkie okna uzbrojonymi w karabiny i rewolwery strzelcami.

Wobec zbyt słabej liczebności policji, pociąg puszczono w dalszą drogę, zawiadamiając o tem co zaszło telefonicznie władze we Włocławku. Gdy pociąg przybył na stację Włocławek, oczekiwali na niego już przedstawiciele policji i służby kolejowej.

Jednak i we Włocławku zajęli strzelcy groźną postawę, a jeden z nich oświadczył oficerowi policji, że w razie próby wkroczenia do wagonu rozpoczną salwę. Pertraktacje, prośby i tłumaczenia skutku nie odniosły. Władze kolejowe i policyjne, pociąg z półtoragodzinnem opóźnieniem puściły w dalszą drogę do Torunia.

Jak to w Polsce „spada" bezrobocie.

Główny Urząd Statystyczny w organie swym „Wiadomości Statystyczne" podaje systematycznie liczby zatrudnionych i bezrobotnych, świadczące bardzo dobitnie że notowane—że tak powiemy — „urzędowo" cyfry są właściwe i wiarygodne.

Zapoznajmy się więc z temi liczbami z „Wiadomości Statystycznych" z dnia 20 września r. b. Nr 18 str. 761

W październiku 1929 roku było: 815 tysięcy zatrudnionych, w zakładach, liczących ponad 20 robotników — i 91 tysięcy bezrobotnych, co razem stanowi 906 tysięcy robotników zatrudnionych i bezrobotnych W lipcu 1930 roku było, według tychże „Wiadomości Statystycznych", 662 tys. zatrudnionych i 193 tys. bezrobotnych, co daje razem 855 tysięcy.

A co się stało z wykazaną w październiku liczbą 51 tysięcy robotników zatrudnionych (906 — 855 = 51)?

Przecież nie „rozeszli się oni po wsiach", a zatem są obecnie także bez pracy, jakkolwiek nie są wliczeni przez Główny Urząd Statystyczny.

Obliczenie to wykazuje bardzo jasno, na mocy jakich to kalkulacyj bezrobocie u nas spada.

Dodać trzeba, że zestawienia G.U.S. nie obejmują robotników, zatrudnionych w zakładach, liczących mniej niż 20 robotników, wśród których bezrobocie szaleje dotkliwiej. niż w przemyśle małym, średnim i wielkim — i nie obejmują także robót publicznych.

Gdyby te liczby bezrobotnych z tych zakładów dodać — wykazałyby one nie mniej, niż 400.000 bezrobotnych w Państwie.

Jak jest w Brześciu

p. Michałowski informuje o losie uwięzionych b. posłów

Prokurator Sądu Okręgowego w Warszawie, p. Michałowski, udzielił przedstawicielom I K C., szeregu informacyj w sprawie osadzonych w wojskowem więzieniu brzeskiem b. posłów.

P. Michałowski oświadczył przedewszystkiem, że całkowita izolacja b. posłów sejmowych w Brześciu n. B. stosowana będzie w dalszym ciągu. W najbliższej przyszłości ani rodzina, ani obrońcy nie zostaną dopuszczeni do widzenia się z uwięzionymi.

Prokurator Michałowski ani jednem słowem nie wskazał na powody prawne, któremi władze kierują się w tej surowej izolacji więźniów, niestosowanej zazwyczaj nawet wtedy, gdy rzecz dotyczy zbrodniarzy i bandytów, do których dopuszcza się jednak obrońców i rodzinę.

W dalszym ciągu swego oświadczenia p. Michałowski zapowiedział, że w ciągu tego tygodnia ma być załatwiona prośba uwięzionych, o dostarczenie im ciepłej odzieży i różnych przedmiotów osobistego użytku.

Ostatnio zarząd więzienia zakupił na życzenie b. posła Witosa sweter dla niego z pieniędzy zdeponowanych w kancelarji więziennej.

Świadczyłoby, to więc o chłodzie i wilgoci w celach.

Natomiast prok. Michałowski twierdzi, iż pogłoski o głodówce b. pos. Witosa nie polegają na prawdzie, że wszyscy uwięzieni są zdrowi z wyjątkiem b. pos. Baćmagi, który cierpi na przepuklinę.

Oświadczył również p. Michałowski, że dwupiętrowy budynek więzienia otoczony jest zewsząd krzewami i trawnikami oraz że ma doskonały dopływ powietrza.

Co się dzieje ze skonfiskowanemi gazetami?

Tak liczne ostatnio konfiskaty w całej Polsce namnożyły w sądach takie stosy zadrukowanego papieru, że niema wprost miejsca na ich przechowywanie. Sprzedawać konfiskowane gazety na zawijanie towarów nie wolno, gdyż rozpowszechnianie ich jest zabronione, na palenie niemi w piecach jest jeszcze zawcześnie, co począć. Niektóre sądy radzą sobie w dowcipny sposób: Jak donosi katowicka „Gazeta Robotnicza", przysłano jej do redakcji kilkanaście pociętych gazet śląskich, które znaleziono w dyskretnych ubikach sądu katowickiego. „Zastąpiona" jest cała prasa śląska opozycyjna. Widocznie panowie urzędnicy i panowie sędziowie dla swej „wygódki" używają skonfiskowane dzienniki.

Redakcja do tej informacji dodaje następujące „błogosławieństwo": „Oby wam kiedyś napuchły od tego papieru wasze szlachetniejsze części ciała".

Troska o byt pracowników państwowych

Dziwi nas i oburza, jak nasi kapitaliści, zresztą i nie nasi, reperują swe dochody przez obcinanie płac robotniczych. Ten wyzysk jest podstawą ich gospodarki. Lecz sprawa łatania budżetu, zatykania jego dziur, kosztem płac pracowniczych nie może mieć miejsca w gospodarce państwowej. Hm! nie może mieć miejsca? tak się tylko mówi. A w rzeczywistości? Pracownicy państwowi (poza wyjątkami — dygnitarzami) są najskromniej opłacani z pośród wszystkich.

Jeszcze w chwilach, gdy Państwu potrzebnym jest ich wysiłek, godzą się na obcięcie pensji pracującnadgodziny bez specjalnego wynagrodzenia. Czynią to bo wierzą, że ich bytem zainteresują się czynniki rządowe, że kiedyś nareszcie i oni otrzymają wyrównania, pozwalające im wyjść z tego błędnego koła utrapień i ubóstwa. Złudne marzenia. Te 150 — 200 złotych miesięcznie to, z miesiąca na miesiąc, z roku na rok, podstawa ich bytu, utrzymania rodziny, kształcenia dzieci i t d. Szturmy, przypuszczane do kierowników nawy państwowej są bezskuteczne. Delegacje pracownicze muszą się zadowolić uprzejmym uśmiechem pana ministra, czy naczelnika departamentu i na tem koniec. A potem — komunikaty: rząd się zastanawia nad dolą pracowników państwowych. Tak jak w ludowej piosence: „czy im dać, czy nie dać, może trochę poczekać..."

A pracownicy.. czekają. Po ostatnio otrzymanej podwyżce, skromniutko, cichutko czekają. A nuż rząd się niemi zajmie. Ten Sejm, ten wyszydzany przez p.p. dygnitarzy Sejm losem ich się zajął. A teraz gdy jego niema? Hm! teraz premier w ostatnim wywiadzie krzyczy na ten Sejm, że wydał 135 miljonów na podniesienie płacy urzędnikom. Pan premier był temu przeciwny, mówi w swym wywiadzie: *„dodam do tego, że to powiększenie o 135 miljonów zrobiono wbrew moim doradom i wbrew moim chęciom, gdyż ja już wtedy ostrzegałem przed podobnie nierozsądnem manewrowaniem naprzód z gazami".*

Jeśli tak mówi o naszych „tłustych" gazach p. premier, to koledzy skwitujmy z nadziei. I choć nasi naczelnicy psioczą na Sejm i na posłów, my tego nie zrobimy. My widzimy komu się dobrze dzieje, a komu źle i dla tego będziemy głosować w dniu wyborów na wybrańców ludu, bowiem jeśli nie oni to nikt inny w naszą biedę nie wniknie. Niech sobie naczelnicy mówią jak chcą, my korzystając z prawa tajności głosowania oddamy swój głos za Centrolewem.

Urzędnik państwowy

Rzemieślnicy z „Resursy" nareszcie przejrzeli.

Pan Szwankowski otrzymał votum nieufności.

W ubiegłym tygodniu odbyło się nadzwyczajne walne zebranie członków towarzystwa „Resursa", na którem omówiono sprawę skandalicznej gospodarki p. Szwankowskiego — o czem zresztą „Łodzianin" pisał wielokrotnie.

Jak się okazało „Resursa" utopiła przeszło pół miljona złotych w wydawanie „Hasła Łódzkiego", które miało utorować drogę p. Szwankowskiemu do karjery politycznej.

Nie było pieniędzy na pomoc dla rzemieślników, w banku było krucho — a pan Szwankowski wyrzucał krocie pieniędzy na pisemko, które głosiło jego sławę.

Okazało się, iż pan Szwankowski gospodarował fatalnie, całkowicie nie licząc się z opinją zarządu.

Zebranie olbrzymią większością wyraziło p. Szwankowskiemu votum nieufności i domagało się zwołania specjalnej komisji, któraby całokształt „gospodarki" p. Szwankowskiego zbadała i wyciągnęła z wyników tych badań odpowiednie konsekwencje.

Przy okazji władze wojewódzkie winny się zainteresować działalnością p. Szwankowskiego, jako prezydenta Izby Rzemieślniczej.

Między innemi p. Fr. Szwankowski bez zgody prezydjum dokonał zakupy mebli od... p. Fr. Szwankowskiego — czyli poprostu zawarł tranzakcję z samym sobą, kupił zapas koksu na pięć lat i t. d. P. Szwankowski który przed trzema laty jeszcze był endekiem — dziś jest żarliwym sanatorem i o i ronjo — kawalerem złotego krzyża zasługi.

Zgodnie z konstytucją wobec prawa są wszyscy równi — zobaczymy czy ta karząca dłoń sprawiedliwości, o której wciąż mówi p. Piłsudski dosięgnie i p. Szwankowskiego — "kaprala dziesiątej brygady".

W każdym razie winszujemy senacji takiego filara.

Pogłoski i plotki o Brześciu

Kiedy odpowiedź w sprawie przesyłek dla uwięzionych? — Plotka o głodówce p. Witosa

Jak wiadomo, rodziny uwięzionych w Brześciu b. posłów, pozbawione są dotychczas wszelkiego kontaktu z uwięzionymi. Sędzia śledczy, Demant, zapewnił w ubiegły czwartek, że w ciągu 3 do 4 dni po nawiązaniu porozumienia z władzami wojskowemi, załatwi sprawę wysyłki posyłek od rodzin dla więźniów brzeskich.

W poniedziałek minął ten czterodniowy termin.

Ponieważ opinja nie jest informowana ze strony władz o losie więźniów w Brześciu, szerzą się na ten temat najrozmaitsze pogłoski i plotki. Ostatnią taką plotką jest, że p. Witos rozpoczął głodówkę i że władze mają zamiar odżywiać go sztucznie.

Dzień Spółdzielczości.

Spółdzielczość polska, wzorem lat ubiegłych, będzie obchodzić w najbliższym czasie "Dzień Spółdzielczości", w którym ogół przedstawi swoje cele. swój dorobek i swoje dążenia. Na dzień ten wybrano pierwszą niedzielę października t. j. dz. 5. 10. r. b.

W chwili ciężkiego i przewlekłego kryzysu gospodarczego, który przeżywamy, Dzień Spółdzielczości nabiera tem większego znaczenia, że spółdzielczość jest jednym z czynników, który najskuteczniej przeciwstawia się temu kryzysowi, że w walce z nim wysuwa metody własne wypróbowane i niezawodne. Potężne organizacje spółdzielcze zapewniają swym miljonowym wciąż rosnącym rzeszom członków skuteczną pomoc w tym tak trudnym okresie życia gospodarczego. Przygotowania do obchodu dnia spółdzielczości są w toku. Uroczystości z nim związane są na szeroką skalę i przewidziany jest szereg imprez, które zapowiadają, że Dzień ten w roku bieżącym wypadnie jeszcze wspanialej niż w latach ubiegłych.

Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w sprawie Dnia Spółdzielczości w Polsce.

Ministerstwo Wyznań religijnych i Oświecenia Publicznego zawiadomiło Centralny Komitet Dnia Spółdzielczości o wysłaniu okólnika do Kuratorjów w sprawie obchodu Dnia Spółdzielczości na terenie szkół.

Mianowicie — zarządza się, podobnie jak w roku ubiegłym, poświęcić w dniu 4 października r. b. 1 godzinę nauki pogadankom na temat idei i zagadnień spółdzielczości. Niezależnie od pogadanek mogą być w dniu 5 października organizowane przez młodzież pod kierunkiem wychowawców, odpowiednie uroczystości szkolne lub międzyszkolne.

Bojkot wyrobów „E. WEDEL".

Firma „E. Wedel", wykorzystując ciężką sytuację klasy robotniczej w chwili obecnej, postanowiła zgnieść istniejącą w fabryce od lat 2 i pół nizację zawodową.

W tym celu sprowokowano strejk przez wydalenie powracającego z urlopu przewodniczącego delegacji robotniczej bez umotywowania i bez uprzedzenia.

Dwutygodniowy strejk robotników fabryki został w końcu złamany zgodnym wysiłkiem fabrykanta, policji i łamistrejków oraz bojówek strzelecko-bebesowskich.

Wówczas nastąpiła bestjalska rozprawa z robotnikami, 20 proc. robotników—zgórą stu—zostało wyrzuconych na bruk, w tem większość starych pracowników firmy. Reszta pracuje w warunkach pańszczyźnianych.

Takiego okrucieństwa nie notuje historja naszego ruchu robotniczego.

To też honor klasy robotniczej wymaga, aby nastąpiła reakcja.

W warunkach dzisiejszych bojkot jest jedyną bronią, jaką możemy z nim walczyć.

Towarzysze! hasłem tej walki jest: Wedel jest wrogiem klasy robotniczej!

Nie kupujcie wyrobów Wedla!

Omijajcie sklepy, posiadające wyroby Wedla!

Z „Marji" nie Malczewskiego.

Ej, ty zamkniętem autem...

Ej ty zamkniętem autem gdzie pędzisz, [żandarmie?
Czy rozkaz wieziesz tajny, co poruszy [armję,
Lub może do swej lubej, co czeka [wśród niwy,
Dostawszy urlop, autem lecisz niecierp- [liwy?

Bo i czapkęś nasunął i wąs targasz srodze,
A długi tuman kurzu wlecze się na drodze,
Gdy smukłe auto, długą wyciągnąwszy [szyję,
Porze szumiący wicher, co o szyby bije.

Umykajże żandarmie z twym wozem [skrzypiącym,
Abyś stanął o świcie nad Bugiem szu- [miącym!
Bo popatrz, za tym wozem, drugi się [już niesie.
Za nim trzeci... dziesiąty.. wszystkie na [Polesia.

Minęły auta jezdnię i głębokie jary
Wjechały w step błotnisty, pustynny [i szary,
Kędy Bug po przez pola srebrne szarfy [snuje
I gnuśną toń Muchawca do swych wód [przyjmuje.

Ruszaj, ruszaj żandarmie — pośpiech [nakazany
W starej, wyniosłej twierdzy zmiany [odmiany:
Pułkownik, co był właśnie niedawno [w Warszawie,
Z majstrami mówił długo i bardzo [łaskawie.

I wnet ruch powstał wielki, wymyśly i [swary
I krzątanie ogromne koło baszty starej.—
Ci okna wapnem bielą, tamci pręcze [wnoszą,
Owi kraty wzmacniają i kłódki donoszą..—

Pułkownik ich podnieca i podwyżką gaży
Zapał budzi... A uśmiech mu igra na [twarzy,
I w oczach mu migota szybka, dzika [radość,
Jak kiedy dłużnym chęciom już się staje [zadość,

Przez cały dzionek w twierdzy zgiełk [i zamęt trwały.
Przez bramę ciągle nowe auta zajeżdżały.
Ciągle nowi żandarmi ze swojej eskorty
Powinne, salutując, składali raporty.

(A. B. C) **Henryk St. Harten**

PACYFIKACJA.

Szczególną troską otaczają władze członków P. P. S. dzień w dzień prasa podaje o masowych rewizjach po mieszkaniach działaczy pepesowych. Szukają broni. Jak z tychże samych notatek dziennikarskich wynika — broni tej szukają bezowocnie.

Ale szukają.

Zdaje się, że choć nie zmuszają w swym zapale pacyfikacyjnym do szybkiego opuszczania mieszkań.

Bowiem Polska Agencja Telegraficzna donosi ze Lwowa, że przeprowadzane rewizje wśród ukraińców dały pozytywne rezultaty w postaci prochu strzelniczego, lontów, dość znacznej ilości bawełny strzelniczej, karabinów, strzelb, krótkiej broni palnej i sprzętu wojskowego i t. d. Rewizje są przeprowadzane w całym szeregu gmin do których przybywają oddziały policyjne.

P.A.T. donosi: Ludność gminy Hołkocze, powiat podhajecki, od kilku dni opuściła swoje domy i przebywa z całym dobytkiem w okolicznych lasach.

Ano pacyfikacja. **E.**

Piśmidełko.

Ukazało się w Łodzi piśmidełko Jakie? nie warto je nawet nazwać. Usiłuje ono się wkręcić między robotników. Przed niemi ubiera się w piórka, kolorowe piórka obrońcy robotników — sądząc, że mu robotnicy uwierzą. Samo będąc wytworem padliny, roznosić pragnie wstrętną woń do robotniczych płuc. Zatruwać pragnie robotniczą krew. Ubiera się to piśmidełko, w pawie piórka bohaterstwa — samemu nic nie robiąc i nikomu się nie narażając. Tymbardziej organom policyjnym. Ale za to pisze o „samorzutnym" swym buncie (którego nikt nie widział) i o rozbijaniu szyb w urzędach — ale samo za to nie odpowiada. Bo jakże, pochwalić się można, to nic nie kosztuje — a bohaterstwo jest.

A patronuje temu piśmidełku i redaguje tęki sobie pan — co w sanacji robił bo tam mu płacili — chciał się wkręcić do pepeesu a gdy go z tamtąd przegędzili zabraniając wstępować do lokalu — to poszedł tam dokąd wszyscy, wyrzuceni i nieczyści dążą.

Tam go przyjęto i tam redaguje, piśmidłem swem szczuje i prowokuje. Może to ostatnie jest jego zawodem. Na to on wygląda.

No, ale go tam przyjęli do wspólnej kompanji.

E.

Z życia partji.

Dzielnica Koziny.

W niedzielę, dnia 5 października r. b. o godz. 10 rano w lokalu klubu dzielnicowego przy ul. Letniej № 1 odbędzie się ogólne zebranie członków i sympatyków.

Uprasza się o liczne i punktualne przybycie.

Dzielnica Prawa.

W środę dnia 8 października o godz. 7.30 w. odbędzie się masówka dzielnicowa na której b. poseł tow. Kowalski Stanisław wygłosi referat.

Komitet.

Dzielnica Bałuty.

W niedzielę, 5 października o godz. 10 rano w lokalu własnym odbędzie się miesięczne ogólne zebranie członków dzielnicy.

Na porządku dziennym — bardzo ważne sprawy.

Baczność Kobiety!

W piątek, dnia 10 października r. b. o godz. 7.30 wiecz. odbędzie się Ogólne Zebranie członkiń i sympatyczek Partji w lokalu O. K. R-u, ul. Piotrkowska 83.

Prosimy o liczne i punktualne przybycie.

Zarząd.

Dzielnica Widzew.

W sobotę, dnia 4 października r. b. o godz. 7 wiecz. w lokalu dzielnicy przy ul. Rokicińskiej № 54 odbędzie się zebranie członków partji dz. „Widzew".

Sprawy bardzo ważne.

Obecność wszystkich konieczna pod rygorem odpowiedzialności partyjnej.

II.

Poczynając od 15 października r. b. we wtorki, piątki i soboty każdego tygodnia, od godz. 7-ej do 9-ej wiecz. skarbnik i sekretarz przeprowadzają rejestrację członków PPS. dz. „Widzew".

Kto z członków nie zarejestruje się w podanym powyżej terminie, będzie bezwzględnie skreślony z listy członków naszej partji.

Komitet.

KRONIKA.

Dzień Spółdzielczości na Kolonji Towarzystwa „Lokator".

W niedzielę 5 b. m. jako w dniu międzynarodowym spółdzielczości na osiedlu mieszkaniowem Towarzystwa „Lokator" (ul. Lokatorska) domy zostaną udekorowane flagami i zielenią, po południu od 3 do 6-ej grać będzie na boisku osiedla orkiestra dzielnicy „Bałuty", a o zmierzchu zostaną ognie bengalskie.

Towarzystwo „Lokator" zaprasza swych członków i sympatyków na odwiedzenie w tym dniu domów i nowej budowli Towarzystwa.

W dniu 27 b. m. zmarł

Ś. † P.

Ludwik Drecki

lekarz weterynaryjny, emerytowany wojewódzki inspektor weterynaryjny, członek Komisji Lekarzy Weterynaryjnych przy Wydziale Zdrowotności Publicznej.

Z osobą zmarłego schodzi do grobu zasłużony działacz na polu medycyny weterynaryjnej, o którym zachowamy najżyczliwszą pamięć.

Magistrat m. Łodzi.

Hocki-klocki.

NIE MASZEROWAĆ NAPRZÓD!

Marszałek Piłsudski w swym wywiadzie czwartym powiedział, że jest za tem, ażeby z gażami cywilnych pracowników państwowych nie maszerować naprzód. P. marszałek i jako polityk i jako wódz ma jednakowe, jednolite zamiłowania. Marsz z Kijowa pod Warszawę był także nie marszem naprzód, lecz marszem w tył.

MĘŻOM GAŻE — ŻONOM DIETY

Wogóle po co maszerować z gażami naprzód?

Popatrzcie się, jak się pięknie w wojsku załatwia:

Panie generałowe i pułkownikowe dostały rozkaz kandydowania do Sejmu na listach rządowych. Będą brały djety poselskie, — wcale pokaźny dodatek do gaż generalskich i pułkownikowskich ich mężów.

Bez maszerowania naprzód.

WIECZNA MŁODOŚĆ

Bierne prawo wyboreze do Senatu uzyskuje się z ukończeniem 40 lat życia.

Ani jedna pani generałowa, ani pułkownikowa nie chce kandydować do Senatu, żeby nikt nie mógł rzec, że są już stare niewiasty.

NIECH ŻYJE PRAWORZĄDNOŚĆ!

Jedynie wrogowie państwa, będący na żołdzie Moskwy i Berlina, rozsiewają wieści o bezprawiu przy aresztowaniu posłów. W rzeczywistości bowiem władze postępują tu z nadzwyczajną skrupulatnością i przestrzeganiem ustaw. I tak:

1) Gdy przy aresztowaniu Witosa okazało się, że na odnośnych dokumentach brak było kilku pieczęci; wtedy eskortujący, mimo pory nocnej, kołatali do różnych władz o te pieczęcie, aby także formalnie ulegalizować dokumenty. Witos nie stracił przytem cierpliwości, za co otrzymał nawet „Najwyższą Pochwałę".

2) W sprawie tak niesłychanie ważnej, jak to, czy posłom należy dozwolić na zmianę bielizny, — władze więzienne porozumiewają się od tygodni z władzami wojskowemi, a te z ministerstwem spraw wojskowych. Sprawa ta jest wszechstronnie badana i rozważana już od 3 tygodni.

3) Przy aresztowaniu przestrzegano nawet praw zwyczajowych dzielnicowych. I tak: w Warszawie aresztowano w asystencji dozorcy domu między godziną 2 a 4 w nocy; w Małopolsce między 10 a 11 (Witos, Ciołkosz), w Katowicach o godzinie 9 rano.

4) Sądy i władze stoją na straży ustaw nietylko istniejących, ale także nieistniejących. Np. zaaresztowano posła Liebermana za przestępstwo niekarane dotąd w żadnym kodeksie. Czynienie przeszkód zaciągnięciu „parszywych pożyczek" (innych bowiem nikt nam dotąd nie udzielał) będzie dopiero przestępstwem w przyszłym kodeksie karnym.

Dziwi nas tylko, że tego wyjaśnienia, przynoszącego chlubę naszemu poczuciu prawa i praworządności nie zamieściła ani „Gazeta Polska" ani „Iskra", ani nawet bezstronny zawsze „ICK".

Skromność nie jest tu na miejscu. „Nur die Lumpen sind bescheiden"—mówi przecież Goethe.

Dzień Młodzieży Robotniczej

Z okazji Międzynarodowego Święta Dnia Młodzieży Robotniczej — Robotniczy Klub Sportowy „T. U. R.", urządza na własnem boisku przy ulicy Letniej № 4, w niedzielę, dnia 5 października 1930 r., od godz. 9 rano

„Dzień Sportu Młodzieży Robotniczej".

W programie przewidziane jest:

godz. 9-12 zawody lekkoatletyczne o mistrzostwo Ł. O. M. T. U. R. i 5-cio bój piłkarzy w lekkiej atletyce R. K. S. „T. U. R."
godz. 11-12 mecz w piłkę koszykową (męską) Reprezentacja Kół — RKS. „TUR."
godz. 15 dalszy ciąg zawodów lekkoatletycznych
godz. 16 mecz piłki nożnej R.K.S. „Skra" Łódź — R.K.S. „T.U.R." Łódź
godz. 17 bieg na przełaj na dystansie 3000 metrów
godz. 18 zamknięcie dnia i wręczenie nagród.

W zawodach lekkoatletycznych oraz biegu na przełaj mogą brać udział również niezrzeszeni.

WIELKA AKADEMJA z okazji „Dnia Młodzieży Robotniczej".

Przemawiać będą w imieniu ŁOKR. PPS. Antoni Purtal, w imieniu O.K.Z.Z. tow. Adam Walczak w imieniu ŁOMTUR. tow. Henryk Wachowicz.

W części koncertowej udział biorą: Chór Łódzkiej Organizacji Młodzieży TUR., orkiestra dzielnicy „Bałuty" PPS. i zespół chóralnej deklamacji koła im. Napiórkowskiego Ł.O.M.T.U.R.

Wejście za bezpłatnemi kartami wstępu, które otrzymać można w lokalu sekretarjatu Kom. Wyk. Ł. O. M. T.U.R. ul. Narutowicza 50, od godz. 5—8 w.

— — — — — — — — — —

We wtorek, dnia 7 października 1930 r. o godz. 6. w. odbędzie się posiedzenie Komitetu Wykonawczego ŁOMTUR.

— — — — — — — — — —

W środę, dnia 8 października 1930 r. o godz. 6 ej w pierwszym i o godz. 7-ej w drugim terminie odbędzie się Doroczna Konferencja Międzydzielnicowa Przedstawicieli Kół Ł.O.M. TUR.

PYTANIA.

Jeżeli rząd rozpoczyna pracę od wydatków budżetowych, które sięgają 4 — 6 miljardów, poczem cały rok trwa praca nad obcinaniem budżetów wydatkowych — to kto żąda „pieniędzy, pieniędzy, pieniędzy", Rząd czy Sejm?

* * *

PYTANIE: Czy wiecie, jaki jest niezawodny sposób na budżet bez deficytu?

ODPOWIEDŹ: Niezawodnym sposobem na budżet bez deficytu jest uciążliwa praca nad osiągnięciem bezdeficytowego budżetu.

* * *

Czy to Sejm jest temu winien, że „akurat" spadają dochody celne, że „akurat" spadają dochody monopolowe i że „akurat" kolej dochodów nie daje, czy też winna jest temu „radosna twórczość" dyletantów rządowych.

* * *

Kto w ubiegłych latach poczynił „szkody", które obecny Rząd musi naprawiać?

Rozmówki na czasie

Nareszcie rząd uporał się z posłami z opozycji i wcielił aresztowanych do B. B.

Jakto?...

No tak! osadził ich w baszcie twierdzy mieszczącej się w Brześciu n/Bugiem.

Więc tam się mieści klub B. B.?

No — narazie jeszcze nie...

Kącik Humorystyczny

KTO TO JEST?

Za młodu udawał warjata, na starość udaje zdrowego?

Co znaczy B. B.?

— Bezprzykładne Bezprawie.

„Zaślabowane portki"

pragnie wciągnąć sanacja.

Pisma rządowe i prorządowe prowadzą gwałtowną, chociaż beznadziejną kampanję za zdobyciem 300 mandatów przy wyborach.

Dlaczego? Otóż dopiero teraz wychodzi na jaw, że jest to manewr, celem uspokojenia kandydatów sanacyjnych.

Bowiem ogromnie dużo jest w sanacji ochotników na „zaślabowane portki". Bo to już tak wszędzie bywa. Wszyscy klną na posłów, ale wszyscy by chcieli być posłami.

Z Życia Organizacji Młodzieży TUR.

W sobotę, dnia 4 października 1930 r. o godz. 19-ej w sali Rady Miejskiej przy ul. Pomorskiej 16 odbędzie się

OGŁOSZENIE.

Zgodnie z art. 30 Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 16 lutego 1928 roku „O prawie budowlanem i zabudowaniu osiedli" (Dz. Ust. R. P. Nr. 23-1928 r. poz. 202), Magistrat m. Łodzi podaje do publicznej wiadomości, że w dniu 25 września 1930 roku przedłużony został przez Radę Miejską m. Łodzi termin wyłożenia ogólnego planu zabudowania m. Łodzi na okres dalszych czterech tygodni od dnia 1 października 1930 roku do dnia 31 października 1930 roku włącznie oraz przedłużony został termin wnoszenia zarzutów przeciw temu planowi na okres następnych dwóch tygodni, t. j. od dnia 1 listopada do dnia 15 listopada 1930 roku włącznie.

We wskazanym wyżej pierwszym okresie od dnia 1 października 1930 roku do dnia 31 października 1930 roku osoby zainteresowane mają prawo w myśl artykułu 31 rzeczonego Rozporządzenia zaznajamiać się z treścią ogólnego planu zabudowania m. Łodzi, po upływie tego okresu w ciągu następnych dwóch tygodni, od dnia 1 listopada 1930 roku do dnia 15 listopada 1930 roku włącznie, mają prawo wnosić przeciw temu planowi zarzuty do Magistratu m. Łodzi.

Plany będą wyłożone w sali posiedzeń Rady Miejskiej przy ul. Pomorskiej Nr. 16 w Łodzi codziennie oprócz dni świątecznych i niedziel od g. 10 do 14.

Magistrat m. Łodzi

Redaktor odpowiedzialny: AL. NOWAKOWSKI Drukarnia Udziałowa w Łodzi, Gdańska 101. Tel. 166-87. Wydawca: Łódzki O. K. R. P. P. S.